

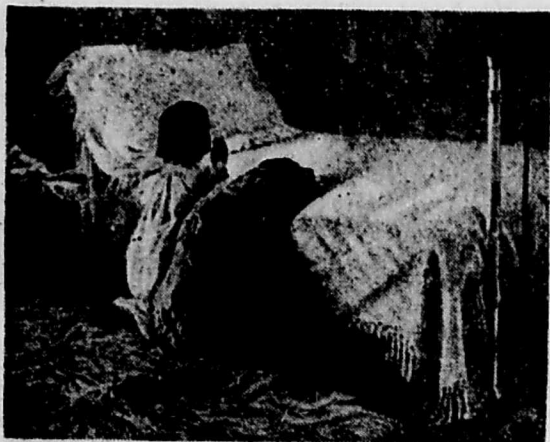


mały tygodnik

Rok VII

Gorzów n/W., niedziela 10 lutego 1952 r.

Nr 6



Zosia i Bryś

Pewnie to wszystkie dzieci
wiedzą nie od dzisiaj,
że Bryś kocha Zosienkę,
a Zosienka Brysia.

W ogromnej zgodzie żyją
dziewczynka i zwierzę,
— a Bryś swej małej pani
przed każdym złem strzeże.

Często, gdy razem chodzą
na spacer do parku,
Zosienka rączkę kładzie
Brysiowi na karku.

I doprawdy jak sądzić
— nie wiem aż do dzisiaj
czy Bryś wie Zosienkę —
— czy Zosienka — Brysia.

A gdy Zosia obiadek
ze smakiem zajada,
Bryś z powagą na krześle
obok pani siada.

Oj, zacznij się dla Brysia
życie niewesoły,
gdy Zosienka — jesienią
pojedzie do szkoły.

Toteż kiedy wieczorem
Krwawa zorza płonie,
I Zochna do pacierza
drobne składa dłonie.

Bryś obok łeb swój kładzie
i pokornie prosi,
aby Bóg mu pozwolił
zawsze być przy Zosi.

Zofia Walicka-Neymanowa

Jak Wojtuś nauczył się służyć do Mszy św.

Msza święta jest to niekrwawa ofiara,
którą Pan Jezus składa Ojcu Przedwiecz-
nemu przez ręce kapłana za grzechy na-
sze.

Mszę św. ustanowił Pan Jezus na ostat-
niej wieczerzy w przeddzień swojej męki
i rozkazał swoim następcom, to jest bis-
kupom i kapłanom, aby ją odprawiali na
Jego pamiątkę.

I.

— A to nowina! Co też dziadus powie?
— Wojtuś biegnie do domu jak na skrzy-
dłach.

— Wojtusi, poczekaj — woła za nim
Małgosia.

— Odwrócił się i stanął.

— Bo ty nic nie wiesz — mówi Wojtuś,
patrzając na nią z góry. — Ja pójdę w tym
roku do pierwszej Komunii św. Pani dzi-
siej powiedziała. Rozumiesz, to jest ważna
rzecz.

— Wojtusi, ja bym też chciała iść — mó-
wi Małgosia, która jest bardzo pobożna.

— Ale ty jesteś za mała — odpowiada
Wojtuś i znów biegnie naprzód.

Przed chatą siedzi dziadzius i wygrzewa
się na słońcu. Wojtuś rzuca mu się na szyję
i woła:

— Dziadziu, ja pójdę do pierwszej Ko-
munii — mówi Wojtuś. Oczy mu jaśnieją
z wielkiej radości.

— Hm... hm... — mruknął dziadzio. — Ale ty straszny zbytnik, mój Wojtusiu.

— Dziadziu, ja się poprawię — zapewnia Wojtuś gorąco.

Dziadzio przeciera okulary. Może chce się lepiej przyjrzeć wnuczce, a może ze wzruszenia.

— No, no... — mówi — zobaczymy. A kiedyż będzie ta uroczystość?

— Na wiosnę, dziadziu. Na Zielone Świątki.

— Czekaj no, wnusiu. Jeśli idziesz do pierwszej Komunii, to ja coś mam dla ciebie. Zaraz... zaraz...

Dziadzio wstaje powolutku i szuka klucza.

— Aha, klucz od kufra dziadzi. To będzie coś ciekawego — myśli Wojtuś.

Idą na strych pomału, ostrożnie. Dziadus sam otwiera kufer i wolniutko wyjmuje z niego swoje skarby. Jak przyjemnie jest dotknąć dziadusiowych pamiątek! Jest tam prawdziwa szabla i mundur wojskowy. Ale dziadus szuka głębiej. Na samym dnie kufra

leży paczka. Dziadzio bierze ją w ręce i uśmiecha się. Pewnie wspomina coś miłego, bo się tak zamyślił. Wojtuś nie może się doczekać.

Wreszcie idą na dół i dziadus rozwija paczkę.

Jaka ładna książka! W czerwonej okładce i ze złotem. Wojtuś oparł głowę na ramieniu dziadzi i zagląda do środka.

— Po jakimu to pisane, dziadziu? Dominus vobiscum...

— Ależ nie tak — śmieje się dziadzio. — To się czyta po łacinie: vobiscum! Dominus vobiscum — Pan z wami.

— Ja wiem, dziadziu — woła Wojtuś. — We Mszy św. ksiądz mówi: „Dominus vobiscum”, a ministrant mu coś odpowiada.

— Tak, Wojtusiu. Jeżeli chcesz, nauczę cię służyć do Mszy świętej.

— O, dziadziu, uczmy się! — wykrzyknął Wojtuś i przycisnął do piersi czerwoną książkę.

(dokończenie w nast. numerze)

SAKRAMENT POKUTY

CZY WIESZ

jak się spowiadać

Przyszedłeś do kościoła. Ukłękni przed Panem Jezusem i tabernakulum i pomódl się jeszcze raz gorąco do Ducha Świętego, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętego Anioła Stróża, i do swojego Patrona. Zrób rachunek sumienia — o ile nie zrobiłeś go w domu. Pamiętaj: grzechem jest tylko świadome i dobrowolne przekroczenie przykazania Bożego. O ile tego nie było, nie masz grzechu i nie potrzebujesz się z niego spowiadać, choćby on był wydrukowany we „Wzorze rachunku sumienia”. Natomiast popełniłeś grzech, jeśli sumienie wyrzuca ci jakieś wykroczenie świadome i dobrowolne i musisz go wtedy w spowiedzi wyznać, chociażby we „Wzorze rachunku sumienia” nie był wydrukowany. Po rachunku sumienia wzbudź szczerzy żal za grzechy i zrób mocne postanowienie poprawy. Proś o odwagę, abyś mógł szczerze wyznać swoje grzechy. Potem idź do konfesjonału.

1. Stań w rzędzie w spokoju, i w skupieniu czekaj, aż przyjdzie kolej na ciebie.
2. Ukłękni przy konfesjonale, przybliż twarz do kratki, a gdy kapłan zwróci się ku tobie, powiedz: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

3. Po otrzymaniu błogosławieństwa od kapłana rozpocznij swoją spowiedź tymi słowami: Z pokorą i żalem spowiadam się z moich grzechów. To jest moja pierwsza spowiedź (przy następnych spowiedziach powiesz: Ostatni raz spowiadałem się... Zadnego grzechu nie zataiłem ani nie zapomniałem).
4. Teraz powiedz swoje grzechy, a gdy skończysz dodaj jeszcze te słowa: To są wszystkie moje grzechy.
5. Następnie mówić będzie do ciebie kapłan, da ci naukę i pokutę. Uważaj, ażebyś wszystko dobrze zapamiętał.
6. Teraz następuje uroczysta chwila rozgrzeszenia. Kapłan podnosi rękę, robi znak krzyża i mówi: Rozgrzeszam cię z grzechów twoich w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Wtedy zbudź sobie żal za grzechy, wymawiając np. takie słowa: Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej! Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina!
7. Gdy kapłan zrobi nad tobą znak krzyża przeżegnaj się i powiedz: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Potem wstań, pocałuj księdzu stulę i idź do ławki. Podziękuj Panu Bogu za to, że ci odpuścił grzechy, że ci przywrócił godność dziecka Bożego. Poproś Go o wytrwanie w dobrym, odnow swoje postanowienie poprawy i staraj się pilnie odprawić zadaną pokutę.

Józef Baranowski

Na saneczki...

Na saneczki czas, kochani,
Na saneczki czas...
Choć mróz szczypie,
Śnieżyk prószy
Skrzypi mroźny las —
A bo wy zmarzlaki?
Popatrzcie na zucha!
Niechaj sobie mały zmarzłak
Jak chce w dłonie chucha...
— hu, hu, ha...
Śnieg spada...
— hu, hu, ha...
Mróz szczypie...
Pędzą z górki na pazurki
Sanki, a śnieg sypie...
Bywaj zimo, bywaj mrozie!
Z piosenką dziś witamy was.
Na saneczki czas, kochani,
Na saneczki czas!

Z życia dzikich zwierząt

Słoń

Słoń. Największy ze zwierząt, roślinożerny, od niepamiętnych czasów oblaskawiany przez człowieka, służy mu wiernie i posłusznie, podobnie jak wielbłąd. Nawet w dzikim stanie słoń zasadniczo nie napastuje człowieka, zdarzają się jednak wypadki, że wpada w gniew (np. w czasie polowania, gdy czuje, że jest osaczony, lub wreszcie z innych nieznanych przyczyn) i wówczas staje się bardzo groźny: dzięki olbrzymiej masie swego ciała i potężnej sile kłów (1 kieł waży ok. 100 kg) oraz trąby, niszczy z wściekłością wszystko, co napotka. Rozjuszony stada słoń pędzą niszcząc całe partie lasów, wyrwijając z korzeniami drzewa, burzą wsie murzyńskie, zostawiając po sobie zniszczenie jak po huraganie.



Sobotnia kąpiel

Józef Baranowski

Bałwanek

— Dzień dobry waszmości!
— A uszanowanie!
— Godność wasza przyjacielu?
— Zowią mnie bałwanem...
— Wyglądacie pięknie
W swojej białej szacie.
Może mi powiecie
Skąd też powracacie?
— Ja z krainy śnieżnej —
— A gdzie ta kraina?
— Ta kraina zwie się zimą
Stąd nazwy przyczyna...
— Lubisz dzieci? Przysnaj szczerze
Mój piękny bałwanku...
— Ależ bardzo!
— W takim razie
Wezmę cię na sanki...
Zawiozę do szkoły.
Bo dziś mróz na dworze
Tak stojąc dzień cały
Przebieść się możesz...
—
Zawiózł Rysio bałwanka
Ku ogólnej radości
Koło pieca postawił.
Bałwankowi z czułością
Wdzięcznych dzieci małych
Zbyt tkliwe serduszko
Kochane, stopniało..

NASZE LISTY

Kochane Dzieci!

Właściwie dzisiaj nie chciałem pisać listu do Was. W to miejsce miała być umieszczona jakaś humoreska. Lecz w ostatniej chwili zmieniłem swój zamiar. Powodem była paczka. Taka zwykła ale pękata i ciężka. Prawdziwa dla mnie niespodzianka. Po rozpakowaniu okazało się, że zawiera same ładne czerwone pachnące jabłuszka. Szkoda, drogie dzieci, że nie mam Was przy sobie. Obdarzyłbym każde słodkim owocem. A muszę przyznać, że jabłuszka nadzwyczaj smaczne. Same się w ustach rozplywały, w sam raz dla Was. Z pewnością niejedno czytając dzisiejszy list oblizuje się z uśmiechem. Wspaniałym ofiarodawcom z Bnina dziękuję serdecznie za tak niespodziewanego „św. Mikołaja”. Czymże wywdzięczę się. Postaram się za to dołożyć starań, by jak najpilniej odpowiadać Wam na Wasze listy.

Zatem od razu do roboty. Pisali:

Dąbrowska Genowefa z Zielonej. Czytając Twój list czuję, że radość napływa mi do serca. Dobrze, że napisałaś. Czy z leśniczówki daleko masz do szkoły i kościoła?

Puchalska Jolanta z Koszalina. Twój wierszyk pt. „Zima” zamieścilibyśmy. Ale czy przypadkiem nie będzie już wówczas wiosny. I zamiast pisać „przyszedł mrozek siwusieńki” trzeba by dać coś o uroczej, soczystej wiosnie.

Rogala Maria z Zarańska. Przyjmujemy Cię do naszej Rodzinki. Zdobądź sobie u nas dobre imię. Pociągaj koleżanki do Pana Jezusa swoim przykładem.

Ryszard Włodarczyk ze Słupska. Dobrze, sprawa załatwiona.

Wojtowicz Władysław z Bezzecza. Artykuł Twój otrzymaliśmy. Zobaczymy co z niego wyjdzie.

Matkowski Michał z Przyborowa. Dziękuję Ci za piękny opis. Staraj się dotrzymać postanowień, które uczyniłeś z nowym rokiem.

Stasia Wojciechowska z Karśnic. Na kurs wpisałeś Cię. Rebusik i zagadka ładna, ale już znana. Pozdrów swoich rodziców.

Szymańska Anna z Jędrychowa. To Ty jesteś taka małeńka?! Tym bardziej będziemy Cię kochać w naszej Rodzince.

Kulmaczewska Jadwiga ze Szczecinka. Ależ dziecko, nie choruj. Musisz być zdrowa, bo jeszcze wiele roboty przed Tobą.

Sosna Jerzy ze Słupska. Życzę dobrych wyników na półroczu.

Rzecz jasna, że chcąc czymś zostać trzeba umieć zwyciężać „dzikie nastroje”.

Gray Elżbieta z Zakrzewa. Pismo św. czytaj codziennie po trochu. Najlepiej przed modlitwą wieczorną.

Kruk Adam ze Swarzenic. Serdecznie Ci dziękuję za troskliwość. Bądź dzielnym ministrantem.

Bachman Aleksander ze Wschowy. Nie martw się, na wszystko trzeba mieć czas. Na odpowiedź musisz czekać dobre trzydzieści dni. Ostatni list jaki otrzymaliśmy nosi datę 7. 1. br.

Maćkowiakówna Aniela z Karśnic. Dziękuję za miłe pozdrowienia. Ugłaskaj swojego braciszka ode mnie. Pozdrów całą rodzinę.

Krasowska Longina Helena ze Swiebodzina. Chciałbym Cię raz odwiedzić w Swiebodzinie, bo często przejeżdżam przez wasze miasto. Nie wiem tylko czy będę miał czas, i czy zapamiętam Twój adres.

Cieślak Paweł z Czernic. Z listu dowiaduję się, że święta musiały być u Was bardzo ładne. Dziękuję Ci za serdeczne pozdrowienia.

Banicka Olga z Gorzowa. Dziękuję Ci za list. W liście bowiem można łatwiej sprycyzować i określić swoje życzenia i dążenia. Bądź dalej dzielną dziewczynką.

Kochane dzieci, serdecznie dziękuję Wam za te nieustanne dowody życzliwości. **W dzień św. Kazimierza królewicza zostanie odprawiona Msza św. w intencji dzieci naszej Rodzinki.** Módlcie się wzajemnie jedno za drugie. Zwłaszcza w Wielkim Poście, do którego już się zbliżamy — chętnie odprawiajcie drogę krzyżową w intencjach, o których pisaliśmy w poprzednim numerze Małego Tygodnika.

Temat do opracowania:

Czym jest Komunia św. w życiu dziecka
Pozdrawiam Was i polecam opiece Bożej.
Przyjaciel.

NA WESOŁEJ FALI

Na drugi dzień po lekcji historii Rysiu pyta kolegę:

— Jak ci się wiedzie?

— Całkiem źle. Nad moją głową wisi coś jakby miecz Kolumba.

— Et, pomieszalesz z jajkiem Demoklesa.

* * *

Mój ojciec był uczonym i dostojnym człowiekiem. Jego inteligencja została przelana na nas dzieci jego — chwali się Andrzej.

— Cóż z tego — odpowiada złośliwy kolega — kiedy ten spadek został jednak na wiele części podzielony.